

opusdei.org

Informatyk w prałaturze: o ks. Michale Twarkowskim

Kiedyś mówiło się o nim jak o mrocznej organizacji wewnątrz Kościoła, jednak Dzieło Boga zauroczyło, pochodzącego ze Skierniewic księdza.

15-06-2012

Świat informatyki był ciekawy, choć gdy Michał Twarkowski zaczynał studia informatyczne na Politechnice Warszawskiej, nie było jeszcze

Facebooka ani Google. Natomiast było już Opus Dei. W 1928 r. założył je w Madrycie ks. Josemaría Escrivá de Balaguer, kanonizowany przez Jana Pawła II w 2002 r.

Sternik i jego żagle

– Zainteresowałem się Opus Dei na III roku studiów informatycznych. Przyciągnęła mnie idea Dzieła, która głosi, że można uświęcać życie codzienną pracą. Zastanawiałem się wówczas nad tym, jak się ma informatyka do świętości, do której czułem, że Bóg mnie powołuje. Dopiero w Opus Dei zobaczyłem, że bycie dobrym informatykiem, codzienne życie, sumienne wykonywanie obowiązków jest drogą do świętości. Powołanie kapłańskie przyszło później. W 2004 roku przyjechałem do Rzymu, żeby studiować teologię, a w 2011 zostałem wyświęcony – mówi ks. Michał.

Skierniewiczanie jest kapelanem szkoły podstawowej i gimnazjum męskiego „Żagle” w Międzyzlesiu pod Warszawą – rozmawia z uczniami, jest do ich dyspozycji, mogą przyjść z każdym problemem, również informatycznym. Szkoła została założona przez stowarzyszenie „Sternik”, które promuje powstawanie prywatnych placówek edukacyjnych, stowarzyszenie zaś powołało do życia ludzie należący do Opus Dei. Szkoły zakładane przez stowarzyszenie są otwarte na wszystkich, bez względu na wyznanie. Ale projekt wychowawczy bazuje na chrześcijańskiej wizji człowieka, stąd między innymi dyżur kapelana. „Sternik” kładzie również nacisk na współpracę z rodzicami i na rolę rodziny w wychowaniu dziecka. Na pewno rodzice nie usłyszą, aby posłali syna na kolejne zajęcia pozalekcyjne, bo to mu się przyda w dorosłym życiu. Usłyszą natomiast, że lepiej, aby syn budował

z ojcem wieżę z klocków, niż uczył się popołudniami gry na kolejnym instrumencie.

Kościół z dreszczowca

– Opus Dei w większości składa się ze świeckich wiernych: żon, mężów, dzieci, którzy starają się przypodobać Bogu tam, gdzie są, czyli w domu, w pracy, szkole – mówi ks. Twarkowski. – Jedynie duchowni, tak jak wszyscy wyświęceni księża, przyrzekają posłuszeństwo swemu biskupowi – prałatowi. Opus Dei funkcjonuje na bazie prałatury personalnej – instytucji, na której czele stoi prałat, jej właściwy ordynariusz, mianowany przez papieża. Prałatura może posiadać własny kler złożony z kapłanów diecezjalnych. Ale Dzieło Boga skupia głównie ludzi świeckich, tylko kilka procent stanowią duchowni. Przez lata narastały mity wokół Opus Dei, budowano mroczne fabuły,

przypominające film „Kod da Vinci”. Skomentował to kiedyś śp. abp Józef Życiński: „W najłagodniejszym przypadku można w dystansie do Opus Dei odnaleźć coś z odreagowywania efektu prymusa, któremu otoczenie wybaczy wszystko z wyjątkiem talentu i sukcesów. (...) Z jednej strony widać więc pewne speszenie, onieśmienie czy wręcz lęk, by nie przesadzić z uznaniem. Z drugiej – występuje wyraźne społeczne zapotrzebowanie na teksty, w których o Kościele pisze się w stylu kryminalnego dreszczowca”.

Gość Niedzielny

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/informatyk-w-praaturze-o-ks-michale-twarkowskim/> (12-03-2026)